

Skarżyński, Bolesław

"Polish Medical History and Science Bulletin", Vol. I, nr 1-7; Vol. II, nr 1-2, Chicago 1956-59 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 4/2, 365-367

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



nak dzięki uczuciowemu stosunkowi autora do tematu (chciałoby się powiedzieć do „bohatera“ narracji) czytelnikowi uplastycznia się postać Stanisława Kostaneckiego jako badacza, wychowawcy i człowieka. Wraz z autorem podziwiamy walory duchowe Kostaneckiego, schylamy głowę przed niepospolitymi zdolnościami i żelazną wytrwałością w pracy, a pewne drobne usterki usposobienia czynią go nam bardziej ludzkim, więc jeszcze bliższym. Wydaje się, że książka powinna wzbudzić zainteresowanie przede wszystkim wśród młodzieży. Może niejeden z młodych chemików ulegnie sugestii gorących słów o Kostaneckim i zapragnie pójść w ślady wielkiego uczonego i szlachetnego człowieka.

Prof. W. Lampe, jako były długoletni asystent Kostaneckiego i jako utalentowany kontynuator jego poczynań w dziedzinie badań barwników roślinnych, jest predestynowany na biografa swego mistrza.

Pierwsza część omawianej publikacji poświęcona jest życiu Kostaneckiego, niestety zbyt krótkiemu, bo trwającemu zaledwie 50 lat. Ostatnie 20 lat życia, spędzone na katedrze chemii organicznej w Uniwersytecie w Bernie, były niezmiernie płodne. W tym okresie (1890/1910) Kostanecki publikuje 182 prace własne lub ze współpracownikami. A ponadto w katedrze zostaje wykonanych 161 prac doktorskich, pod kierunkiem Kostaneckiego.

W drugiej części monografii, a więc w *Przeglądzie prac badawczych* prof. Lampe szczegółowo analizuje poczynania naukowe Kostaneckiego. Skupiały się one wokół czterech podstawowych tematów:

1. Pochodne pironu: ksantony, flawony, flawonole i chromony.
2. Budowa brazyliny i hematoksyliny.
3. Katechina.
4. Kurkurnina.

W. Lampe, który nie tylko współpracował z Kostaneckim, ale jest samodzielnym badaczem w dziedzinie barwników roślinnych (dokonał w 1917 r. syntezy kurkuminy) bardzo umiejętnie ocenia poszczególne osiągnięcia Kostaneckiego i jego szkoły. Zakończeniem monografii jest starannie zestawiony chronologiczny wykaz publikacji Kostaneckiego i współpracowników.

Prof. Lampe, we wstępie do życiorysu Kostaneckiego, zaznacza, że uważa swą pracę za „podwalinę pod obszerniejszą publikację o tym znakomitym badaczu“. Trzeba istotnie stwierdzić, że postać Kostaneckiego zasługuje na dzieło, które przedstawiłoby wysiłki naszego wielkiego chemika i rezultaty przez niego osiągnięte na tle całokształtu badań chemicznych w latach 1880—1920. W takim dziele naukowy dorobek Kostaneckiego uwydatniłby się w całej pełni.

Edmund Trepka

„*Polish Medical History and Science Bulletin*“, Vol. I, nr 1-7, Vol. II, nr 1-2, Chicago 1956—59.

W ostatnich czasach dochodzą do nas coraz częściej wieści o wydawnictwach naukowych podejmowanych przez Polonię Amerykańską, mających na celu nawiązywanie łączności kulturalnej z krajem i propagowanie polskich osiągnięć naukowych. Spośród akcji wydawniczych tego typu szczególnie sympatyczne wrażenie robi publikacja Polskiego Zrzeszenia Lekarzy (*Polish Me-*

dical Alliance) w Chicago, ukazująca się pod tytułem umieszczonym w nagłówku niniejszej recenzji. Redaktorem tej publikacji jest dr Aleksander Rytel, przed wojną lekarz Szpitala Wolskiego w Warszawie, a wśród członków komitetu redakcyjnego widnieją nazwiska szeregu polskich lekarzy, rozrzuconych nie tylko po różnych ośrodkach Stanów Zjednoczonych, ale pracujących stale w Kanadzie, Peru i Australii.

Redakcja „Biuletynu“ zaznacza, że pragnie zaznajomić czytelników nie-polskich z wybitnymi osiągnięciami przeszłości naszej medycyny oraz z obecnym stanem nauk medycznych w Polsce, posługując się językiem angielskim jako czynnikiem przełamującym bariery językowe. Stosownie do tych zamierzeń, każdy zeszyt tego wydawnictwa zawiera kilka artykułów z zakresu historii medycyny polskiej, kilka oryginalnych prac badawczych pióra autorów pracujących w kraju oraz obszerny dział streszczeń teoretycznych i klinicznych prac medycznych, publikowanych w piśmiennictwie polskim. Prace, których „Biuletyn“ nie podaje w streszczeniu, zestawiane są w postaci listy tytułów ugrupowanych według poszczególnych działów medycyny.

Oczywiście omawianie prac fachowych, publikowanych na łamach „Biuletynu“, byłoby w ramach niniejszej recenzji niewłaściwe; poprzestaną tylko na wymienieniu nazwisk autorów, reprezentujących istotnie najwyższy poziom aktualnej medycyny polskiej, jak J. Roguski, J. Miodoński, H. Kowarzyk W. Dega, T. Bilikiewicz, G. Górnicki, W. Bross i inni. Pragnę natomiast zwrócić szczególną uwagę na liczne informacyjne artykuły treści historycznej. I tak A. Rytel pisze o Koperniku jako lekarzu i działaczu społecznym oraz w innym artykule snuje bardzo ciekawe rozważania o odkryciu zjawisk przyspieszonego opadania krwinek przez E. Biernackiego. B. Skarżyński w specjalnym artykule podkreślił pierwszeństwo N. Cybulskiego w odkryciu hormonu rdzenia nadnercza — adrenaliny, w ostatnich dziesiątkach lat w dziejach fizjologii zapomniane. S. Sokół kreśli sylwetkę L. Rydygiera, chirurga, który pierwszy z powodzeniem przeprowadził resekcję żołądka oraz daje ciekawy zwięzły obraz chirurgii w Gdańsku w okresie XV—XVIII wieku. A. Laskiewicz z Londynu pisze o La Fontaine, organizatorze pierwszej wojskowej szkoły lekarskiej w Polsce, a W. Zaleski z Madrytu omawia początki uspołecznionego ubezpieczenia chorobowego na Śląsku na podstawie wydanego w 1612 r. dzieła W. Rożdżeńskiego *Officina Ferraria albo huta i warsztat*. Sądzę, że te dwa ostatnio wymienione przyczynki zasługują na szczególną uwagę, bo wyszły spod pióra polskich lekarzy pracujących z dala od naszych krajowych źródeł piśmiennictwa. Wreszcie wspomnieć należy o dwóch interesujących artykułach, dotyczących medycyny polskiej w okresie Odrodzenia, pióra H. Barycza i St. Szpilczyńskiego.

Ten zwięzły obraz treści „Biuletynu“ świadczy wymownie o tym, że publikacja ta ma bardzo poważny charakter, a jej redakcja ożywiona jest najszlachetniejszymi ambicjami. Niewątpliwie „Biuletyn“ może odegrać wybitną rolę w szerzeniu znajomości przeszłości naszej medycyny i jej obecnego stanu w krajach, do których oryginalne piśmiennictwo polskie nie dociera albo jest przyjmowane bez żadnego oddźwięku, ze względu na niezajomość naszego języka. Komentarz redakcyjny wymienia dziesiątki bibliotek oraz redakcji fachowych czasopism lekarskich z całego świata, które z uznaniem wyrażają się o „Biuletynie“ i proszą o jego regularne nadsyłanie. Toteż nie można powstrzymać się od przykrych refleksji wobec faktu, że jedno z naszych pism krajowych

(„Służba Zdrowia“) wypowiedziało się nader krytycznie o sensie i celowości tego wydawnictwa, szczególnie atakując wartość artykułów o treści historycznej. Moim osobistym zdaniem, istotnie „Biuletyn“ ma pewne słabe strony. Być może, że byłoby o wiele korzystniejsze, gdyby zamiast oryginalnych prac klinicznych lub doświadczalnych, pochodzących z ośrodków krajowych i dotyczących bardzo wąskich wycinkowych zagadnień, zamieszczane były artykuły pogładowe, referujące w ogólnych zarysach stan poszczególnych dyscyplin lekarskich albo pewnych podstawowych zagadnień w naukach medycznych w Polsce w chwili obecnej. Większość artykułów treści historycznej, zamieszczonych dotychczas w „Biuletynie“, jest szczególnie wartościowa dlatego, że przypominają one czytelnikowi zagranicznemu o wielkich osiągnięciach medycyny polskiej w przeszłości i o wielkich postaciach naszej nauki, które w światowym piśmiennictwie poszły w zapomnienie.

Jeszcze jedna strona „Biuletynu“ wymaga szczególnego podkreślenia; jest nią strona graficzna. „Biuletyn“ jest wydawany na pięknym kredowym papierze, opatrzony licznymi ilustracjami, bardzo często stanowiącymi reprodukcję nie tylko wiążące się ściśle z treścią drukowanych prac, ale obrazujące dawne i dzisiejsze osiągnięcia kultury polskiej. Niewątpliwie wydawnictwo takie jest kosztowne i jego kontynuacja — o ile mi wiadomo — w dużej mierze jest możliwa dzięki osobistemu wkładowi materialnemu komitetu redakcyjnego Polskiego Zrzeszenia Lekarzy, a szczególnie samego redaktora dr A. Rytlea. Zdaje się, że należałoby pomyśleć o jakichś sposobach, przy pomocy których krajowe ośrodki naukowe mogłyby pomóc wydawcom tej interesującej i cennej publikacji.

Bolesław Skarżyński

„Medical History“ Tom II. Z. 2 (Kwiecień 1958) s. 77—162, ryc. 13.

Na zawartość omawianego zeszytu tego czasopisma, będącego organem Uniwersytetu w Cambridge, składają się artykuły, uwagi nad dawnymi tekstami, sprawozdania Towarzystw, nekrologi, doniesienia z bieżących poszukiwań źródłowych, recenzje i bibliograficzne noty.

W pierwszym artykule; pióra C. F. A. Marmoya, przedstawiona jest zwięźle działalność Jeremiego Benthama z uwzględnieniem jego korespondencji, oraz charakterystyka głównego jego dzieła *Auto-icon*. Autentyczność tego dzieła była długi czas poddawana w wątpliwość zwłaszcza przez bibliografa E. Chester Thomasa (1873). Postać Benthama związana jest z dziejami Uniwersytetu w Londynie ufundowanego w 1826 r. (University College). W drugim z kolei artykule K. Sommers z Ugandy zebrał uwagi ze staro-indyjskich pism medycznych, dotyczące alkaloidu zawartego w roślinie „*Rauwolfia serpentina*“. Następnie odmalowany został przez S. P. W. Chave'a, z Instytutu higieny i medycyny tropikalnej w Londynie, obraz cholery z 1854 r. przy ulicy Szerokiej (Broad Street); na tym tle autor wskazał na działalność Henryka Whiteheada. Jeden z dalszych artykułów pióra W. H. McMeneya obejmuje opis operowanego guza wielkich rozmiarów w okolicy pachwinowej u Elżbiety Powis. Operacji dokonał w 1844 r. William Sand Cox. Historyczny rys dotyczący raka opracował E. H.